

Nicość i nieskończoność

Katarzyna Kasia

Katedra Teorii Kultury, Wydział Zarządzania Kulturą Wizualną
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie



dr Katarzyna Kasia

Filozofka, absolwentka Wydziału Filozofii i Socjologii UW, stypendystka Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Włoskiej i The Kościuszko Foundation, visiting scholar w Princeton University. Wykładowczyni Katedry Teorii Kultury i Wydziału Zarządzania Kulturą Wizualną Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Stała współpracowniczka „Kultury Liberalnej”, często komentuje w mediach bieżące wydarzenia polityczne.
katarzyna.kasia@asp.waw.pl



Przestrzeń jest jednym z najważniejszych tematów podejmowanych przez filozofię od jej zarania. Uświadomienie sobie jej istnienia stanowi nie tylko początek refleksji nad światem, ale przede wszystkim nad naszą w nim obecnością, nad miejscem, które zajmujemy w jego niewytłumaczalnej, niewyobrażalnie wielkiej złożoności. Moment refleksji nad nieskończonością gwiaździstego nieba to chwila najbardziej zachwycająca i jednocześnie przerażająca do szpiku kości.

To przerażenie kieruje moją myśl ku filozofii Pascala. Jego wizja przestrzeni w sposób dramatyczny łączy się z pojęciem nieskończoności. W lęku przed tym, co niemożliwe do pojęcia i tym bardziej do opisanego, najważniejszym pytaniem staje się to o powód naszego usytuowania w konkretnym miejscu. „Kiedy zważam krótkość mojego życia, wchłoniętego w wieczność będącą przed nim i po nim, kiedy zważam małą przestrzeń, którą zajmuję, a nawet którą widzę, utopioną w nieskończonym ogromie przestrzeni, których nie znam i które mnie nie znają, przerażam się i dziwię, iż znajduję się raczej tu niż tam, nie ma bowiem racji, czemu raczej tu niż gdzie indziej, czemu raczej teraz niż wtedy... Kto mnie tu postawił?” (B. Pascal, *Mysli*, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1989, s. 72). Jaki łańcuch przyczyn sprawił, że żyję właśnie w tym konkretnym miejscu i czasie? A może była to decyzja wielkiego architekta, który tak tę całość poskładał, że po prostu nie mogłam znaleźć się gdzie i kiedy indziej?

Według Pascala wszechcałość jest przeniknięta sensem niemożliwym do zrozumienia z perspektywy najwęższej w przyrodzie trzciny. Jedynym, co nas wyróżnia, jest możliwość podejmowania refleksji, ale jej konsekwencje wcale nie niosą ukojenia. „(...) czymże bowiem jest człowiek w przyrodzie? Nicością wobec nieskończoności, wszystkim wobec nicości, pośredkiem między niczym a wszystkim. Jest nieskończenie oddalony od rozumienia ostateczności; cel rzeczy i ich początki są dlań zawsze ukryte w nieprzeniknionej tajemnicy; równie niezdolny jest dojrzeć nicości, z której go wyrwano, jak nieskończoności, w której go pograżono” (Pascal, s. 63). Percypowalna przestrzeń w tym ujęciu jest zawsze zaledwie mizernym pomostem mię-

Nina Paszkowska,
Mozaika z latarnią,
2019

dzy nieskończonością a nicością, świat zaś uczestniczy w obu, stanowiąc zaledwie pewien etap w wędrówce. A jego znaczenie i fizyczna obecność są zarazem całkowicie znikome i niezwykle istotne.

I właśnie to u Pascala jest dla mnie najbardziej wstrząsające: uświadomienie sobie wciąż towarzyszącego człowiekowi rozdarcia między dwoma niemożliwymi do pogodzenia perspektywami. Z jednej strony jestem przecież przekonana o centralnej roli, którą odgrywam w moim skraweczku makrokosmosu. Choćby miał on nawet być mniejszy niż ziarenko maku czy pyłek, choćby był najmniej ważny, to jest mój i w jego obrębie mam poczucie sprawczości i ważności moich decyzji. Z drugiej jednak strony, jeśli spojrzę na siebie z punktu widzenia nieskończoności, ginę w jej odwiecznym mrozie i mroku, a wszelkie moje akcje tracą jakiegokolwiek znaczenie. Ważność i nieważność są absolutne, a przez to równie paraliżujące, bo odnoszą się przecież nie tylko do działań fizycznych, lecz także do decyzji o charakterze etycznym, a to znaczy, że moje wybory są dla całości jednocześnie bez znaczenia i ostatecznie wiążące.

Pascal znajduje wyjście z tej aporii dzięki Bogu, który w jego filozofii jest jedyną możliwością uzgodnienia wszystkiego z niczym albo – innymi słowy – nieskończoności z nicością. Transcendentny punkt widzenia umożliwia zniesienie najgłębiej w naszej egzystencji tkwiącej opozycji i uświadomienia sobie tym samym naszej własnej wartości „(...) jesteśmy czymś, lecz nie jesteśmy wszystkim; to, czym możemy być, zasłania nam świadomość pierwszych zasad, które rodzą się z nicości, a nikłość naszego istnienia broni nam widoku nieskończoności” (Pascal, s. 65). Kolejna trudność bierze się stąd, że boskie spojrzenie jest radykalnie różne od naszego. Człowiek może dopuścić jego istnienie, ale w żadnym razie nie jest w stanie go przyjąć. Ludzki rozum może co najwyżej miotać się między pozorami, nie mając narzędzi poznawczych nawet do ustalenia granic tego, co skończone w obrębie nieskończoności.

Powodem tej niemożności jest złożoność ludzkiej natury. Mamy ciało i duszę, podwójność wpisaną w samą istotę, jesteśmy nierozdzielny mieszanką „ducha i błota”. Współwystępowanie tych dwóch elementów jest oczywiste, lecz zarazem niepojęte. Stąd nasza „wątpliwość” i obowiązek nieustannego podejmowania prób rozumienia, skazanych na niepowodzenie. Nawet jeśli wmawialibyśmy sobie, że jedynym, co determinuje nasz los, jest fizyka, sama koncepcja nieskończoności i skończoności przestrzeni oraz czasu przenosi nas w obręb myślenia metafizycznego.

Cóż bowiem dzieje się, kiedy ciało umiera? Czy fizycznie przestajemy zajmować nasze miejsce? Czy wpadamy w otchłań nicości? Co dzieje się z duszą, kiedy odpadnie z niej cielesne błoto? Czy wpadamy w wieczność, w pozaczasowe trwanie, w którym nic już nas nie ogranicza? Co się z nami w tej wieczności



dzieje? Czy możemy mieć na to jakiegokolwiek wpływ? Jaka jest rola naszych poszukiwań? Według Pascala, chociaż wątpliwości są nie do usunięcia, nie oznacza to, że mamy zaprzestawać metafizycznych poszukiwań. Wręcz odwrotnie: „(...) ten, który wątpi, a nie szuka, jest zarazem bardzo nieszczęśliwy i bardzo niegodziwy. A jeśli może być przy tym spokojny i zadowolony, jeśli może głosić to jawnie, a nawet się tym chlubić, jeśli może ten właśnie stan czynić przedmiotem swojego zadowolenia i próżności – nie mam po prostu słów na nazwanie tak obłąkanej istoty” (Pascal, s. 169).

Konkretność naszego usytuowania w czasie i przestrzeni jest w najlepszym razie chwilowa, a na pewno pozorna. Nieustanne zadawanie pytania o wieczność to więcej niż możliwość: to obowiązek, który w ujęciu Pascala prowadzi do przystąpienia do zakładu, w którym można wszystko wygrać, a niczego przegrać nie sposób. ■

Nina Paszkowska,
Cudowny świat,
2019